Nr. 120. OLSZTYN, na wtorek 10 października 1899. Rok XIV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Franciszka. Borg.
Jutro: Gereona.
Pojutrze: Maksymiliana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 12 zach. 5 24.
Jutro „ „ 6 14 „ 5 21.
Pojutrze księ. ws. we dnie zach. 7 19

Z powodu mowy

ks. prof. dr. Dittricha z Brunsbergi, o której w zeszłym numerze pisaliśmy, dodaje »Gazeta Toruńska« od siebie co następuje:

Ks. dr. Dittrich największą oddał pochwałę narodowi polskiemu, stwierdzając, że od połowy 16-go stulecia biskupami na Warmii byli Polacy. Powinien był tylko objaśnić, dla czego tak było. Oto w r. 1517 wystąpił Luter i stworzył nową religię, którą przyjęli prawie wszyscy Niemcy w dzisiejszych Prusach Wschodnich i Zachodnich, nie wyłączając biskupów. Jeżeli Niemcy na Warmii są katolikami, to tylko dla tego, że Warmia należała do Polski, i że biskupi warmińscy za czasów polskich byli zarazem książętami i mieli w ręku władzę świecką, co im dało możność skutecznego zasłaniania dyecezyi przed wysłańcami Marcina Lutra i księcia Albrechta pruskiego, który z zakonnika katolickiego i mistrza krzyżaków został księciem świeckim i poddanych swoich, tak Niemców jak Polaków na Mazurach podstępem lub przemocą przeciągnął na protestantyzm.

Król polski i Papież od czasu wystąpienia Lutra nie powoływali na biskupstwo warmińskie Niemców, ponieważ wśród nich nie było ludzi, którymby zaufać mogli, że nie przejdą na protestantyzm i nie pociągną za sobą owieczek swoich. A jacy to biskupi zasiadali od połowy szesnastego stulecia na stolicy warmińskiej? Oto pierwszy był ks. Stanisław Hozyusz, powołany do Fromborka z Chełmży, z dyecezyi chełmińskiej. On to założył Lyceum w Brunsberdze i powołał w r. 1564 z Hiszpanii Jezuitów. Jakie Kościołowi oddał usługi, najlepszy dowód mamy w tem, że Papież zamianował go kardynałem, że mu na soborach powszechnych ważne powierzał zadania, a w końcu roku 1569 powołał na stałe do swego boku do Rzymu. Następcą kardynała Hozyusza był mianowany przez niego koadjutorem na czas nieobecności w dyecezyi uczony ksiądz Marcin Kromer, rodem z Biecza. Niemcy warmińscy krzywo na niego patrzeli dla tego, że nie pochodził z Warmii. Ci dwaj książęta Kościoła uchronili zagrożony wśród Niemców na Warmii katolicyzm od upadku, a ich następcy utwierdzili go do tego stopnia, że Warmia była krainą czysto katolicką, a dopiero po upadku Polski zaczął się na Warmię wciskać protestantyzm. — Co Polska przez wieki zbudowała, to dziś powoli a stale podupada.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Intrygi przeciw Miquelowi zarzucają Niemcom katolikom. Konserwatywna gazeta »Reichsbote« pisze, że jakiś dygnitarz kościelny katolicki ofiarował Miquelowi w imieniu Centrum poparcie posłów Niemców katolików, a nawet pozyskanie większości sejmu w sprawie kanałowej, jeżeli rząd zrobi na innem polu ustępstwa dla Centrum; tymczasem Miquel za tę ofiarę podziękował i ztąd miała powstać nienawiść Centrum do Miquela. Na projekt owego dostojnika kościelnego już miał się godzić książę Hohenlohe, tylko Miquel wszystko zepsuł. Kogo tu ma na myśli »Reichsbote«, nie trudno się domyśleć. Z temi umizgami Centrum do rządu stoi w związku nagłe oziębienie się Centrum w swoich sympatyach dla ludności polskiej, oczywiście dla tego, że sympatye dla Polaków przeszkadzałyby mu w karyerze rządowej.

— Górnicy na Slązku grożą strejkiem; żądają oni podwyższenia płacy; w kopalniach królewskich chcą, aby im podwyższono płacy na każdej marce po 25 fen. W Bytomiu w hucie Heintza żądają podwyższenia o 20 fen. Górnicy wysłali do ministra handlu podanie opatrzone 2200 podpisami.

— W sprawie obsadzenia kolońskiej stolicy arcybiskupiej dotychczas nie zapadła decyzya, chociaż od śmierci arcybiskupa upłynęło już pięć miesięcy. Rząd nie może się zgodzić na przedstawianych mu kandydatów i robi ciągle trudności. Gazeta »Koelniche Volksztg« bardzo to oburza i pisze, że rządowi pruskiemu przyznano za wielkie prawa w wyborze biskupów i że rząd nie uwzględnia dostatecznie katolików, co powinno być dla wszystkich katolików niemieckich ostrzeżeniem, żeby się trzymali razem, bo gdyby byli rozbici, natenczas jeszcze mniej będą znaczyć. Gazety rządowe odpowiadają, że jeżeli to leży w interesie rządu, aby nad sprawą dobrze się zastanowić, to tego rządowi nikt nie może brać za złe i że władze kościelne rzekomo jeszcze dłużej ociągały się z obsadzeniem stolicy arcybiskupiej, jeżeli to w interesie Kościoła leżało. Przy nominacyi arcybiskupa kolońskiego zależy rządowi także na tem, aby następcą nie był biskup, któryby większe miał wpływy i znaczenie, aniżeli biskup wrocławski ks. kardynał Kopp. Rząd ma do ks. Koppa największe zaufanie.

— „Przyjaźń“ niemiecko-francuzka. Przed kilku dniami ogłosił „Reichsanzeiger“, że cesarz Wilhelm z powodu odwiedzenia okrętów francuzkich obdarzył kilku oficerów tych okrętów orderami niemieckimi. Prezydent rzeczypospolitej, nie chcąc pozostać dłużnym, ofiarował kontr-admirałowi baronowi Senden-Bibran, szefowi cesarskiego urzędu marynarki, wielki krzyż legii konorowej; komendantowi jachtu cesarskiego „Hohenzollern“ hrabiemu Baudissinowi krzyż komandorski, a komendantowi okrętu szkólnego „Gneisenau“, Kretschmanowi krzyż oficerski tegoż orderu. Dzienniki niemieckie zaznaczają z tego powodu, że wymiana podobnych grzeczności nie ma, rzecz prosta, większego znaczenia politycznego, mimo to jednak świadczy, że wzajemne stosunki między Niemcami i Francyą zaczynają przybierać charakter przyjacielski. W związku z tem zamieszcza paryzki „Matin“ artykuł o udziale Niemiec i wszechświatowej wystawie paryzkiej. Cały świat — mówi dziennik — będzie w tym wypadku świadkiem postępu, jaki Niemcy zrobiły w ciągu ostatnich 30 lat w dziedzinie sztuki, handlu i przemysłu. Francuzi poznają się lepiej na wystawie z swoimi sąsiadami. Sąsiedzi ci, co prawda, bardzo gorliwie przygotowują się do wojny, dla tego tylko jednak, że jeszcze więcej potrzebują pokoju, aniżeli Francuzi.

— Socyaliści w krajowem sejmie bawarskim stawili wniosek, domagający się reformy prawa wyborczego do tegoż ciała prawodawczego. Najważniejszym punktem jest ten, iż wybory miałyby się odbywać podobnie jak do parlamentu niemieckiego tajnie i bezpośrednio, to jest bez poprzedniego wyboru walmanów, a każdy głos miałby mieć równe znaczenie, a więc trzebaby znieść podział na klasy.

— Nacyonał-liberałowie byli, jak wiadomo, za czasów kulturkampfu najgorszymi wrogami Kościoła katolickiego. I dziś, jak i gdzie mogą, występują przeciwko Kościołowi. Przed nimi więc katolicy powinni się mieć na baczności i trudno z nimi zawierać jakąś przyjaźń. Pomimo to przywódzca centrum dr. Lieber, w swej mowie na wiecu katolików heskich w Moguncyi powiedział, że katolicy z nacyonał-liberałami mogą popróbować pójść ręka w rękę, ale nigdy z socyalistami. To nie podoba się jednak wszystkim katolikom. Badeńscy i bawarscy katolicy piszą w swych gazetach: Ze tego w żaden sposób trzymać nie mogą. Nacyonał-liberałowie są starymi wrogami Kościoła katolickiego i skutkiem tego katolicy przy wyborach w żaden sposób ich popierać nie mogą.

— Z Hamburga donoszą, że na jednym z dworców tamtejszych 30 rezerwistów wysiadło z pociągu przychodzącego z Szlezwiku przez pomyłkę z przeciwnej strony. W tej chwili nadpędził inny pociąg i wjechał na rezerwistów, z których trzech zostało zabitych, siedmiu ciężko rannych, a inni lżej ranni.

— Wiadomo, że poseł socyalistyczny Schmidt został za obrazę majestatu skazany na trzy lata więzienia i na utratę mandatu poselskiego. Poseł ten zastępował okręg wyborczy Calbe-Aschersleben. Socyalistyczni mężowie zaufania w tymże okręgu postanowili jednogłośnie postawić Schmidt'a znów na kandydata poselskiego.

— **Włochy.** Znany Crispi, dawniejszy prezes ministrów włoskich i znany wódz masonów, ukończył zeszłej środy 80 lat. Z tego powodu masoni obchodzili dzień ten nader uroczyście. Crispi obchodził uroczystość w Palermo. Z wielu stron otrzymał telegramy i listy z życzeniami. Urządzono także kilka zebrań, na których wygłoszone zostały liczne mowy. Wieczorem w mieście Palermo iluminowano. Król włoski Humbert wraz z królową nadesłali Crispiemu także telegramy. Król dziękował mu za zasługi, jakie oddał sprawie włoskiej. — W całych Włoszech pomiędzy wszystkimi masonami panowała w dniu tym wielka radość. Ztąd widać, że masonerya w Włoszech kwitnie na dobre.

— **Chiny.** Słychać, że w Chinach zanosi się znowu na wielkie zmiany. Wiadomo, że cesarzowa wdowa, kobieta energiczna, usunęła zupełnie od rządów młodego cesarza, a jego przyjaciół i zwolenników kazała uwięzić i potracić. Teraz sprawa zmieni się na niekorzyść cesarzowej. Dworzanie jej stoją dzień i noc pod bronią. Z tego wnoszą, że życiu cesarzowej zagraża niebezpieczeństwo, bo przyjaciele cesarza uwzięli się na to, aby ją raz na zawsze usunąć od steru rządów.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Dnia 4 bm. dopełnił najprzew. ks. Biskup konsekracyi nowego kościoła w Dąbrówce pod Kamieniem, a 5 bm. bierzmował. Stary kościół był wybudowany przez Ojców Augustyniańów w Kaszykach (Mueckendorf). Klasztor tych zakonników został w wojnie zupełnie spustoszony. Utrzymał się tylko chojnicki nad jeziorem mnichowskim, aż do kasacyi klasztorów w Prusach roku 1810. Kościół przebudowany jest na konwikt dla gimnazyastów.

Gniezno. Tych dni przybędzie tudotąd znów dwóch młodszych księży z archidyecezyi, kolońskiej aby się tu polskiego języka uczyć. Zamieszkają w seminaryum duchownem. Ich pobyt tutejszy obliczony jest na jeden rok. W archidyecezyi kolońskiej znajduje się około 40 tysięcy Polaków, w Westfalii jest ich daleko więcej.

Francya. W cudownem mieście Parayle-Monial, wsławionem przez objawienia dane błog. Małgorzacie Alacoque, odbył się 20 i 21 września wiec stowarzyszeń katolickich francuzkiej młodzieży. Wiecowi temu przewodniczył X. Kardynał Perraud, Biskup z Autun. Przy końcu O. Coube wypowiedział do młodzieńców wzniosłą naukę, poczem zgromadzona młodzież poświęciła się uroczyście Boskiemu Sercu Jezusa. Zapał zebranych przy tym akcie był bardzo wielki.

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Stolarz R. zatrudniony przymocowaniem szyldu na pewnej kamienicy w ulicy Jakóbowej, spadł przez nieostrożność z drabki. R. umarł dnia następnego. Śmierć jednakże, jak stwierdzono, nie nastąpiła wskutek wspomnianego wypadku.

— Wdowie po posiedzicielu D. z Wierekuba skradziono w pewnej tutejszej szynkowni portomonetkę z 50 do 60 markami. Złodzieja dotąd nie wyśledzono.

— Na małym dworcu kolejowym w ulicy Lipsztackiej młodociani złodzieje wyciągali z ustawionego tam automatu czekoladę i karmelki, wrzucając zamiast trojaka blaszki mosiężne, tej samej wagi co 10 fen. Podobno częściej już za 2 do 4 marek wykradziono towaru z automatu, aż zeszłego czwartku zdołano przychwycić jednego chłopaka szkólnego na złodziejstwie. Wydał on swych wspólników i odpowiadać oni będą teraz wszyscy przed sądem.

— Dziś, w poniedziałek, rozpoczął się tu targ na chmiel, który potrwa przez trzy dni.

— Z izby karnej, dnia 5 października. Pasterz Augustyn Oestereich z Worlinów oskarżony o rozmyślne podpalenie, otrzymał sądową naganę. Zapalił on 15 lipca 15 kupek gałęzi posiedziciela młyna Hildebrandta z Worlinów. — Szewc Fritz Kamosien z Bartniejstrony, skazany został za kradzież na 6 tygodni więzienia. — Czeladnik krawiecki Oton Mogiłowski bez stałego zamieszkania i krawcową Emilia Sommerau z Olsztynka, skazani zostali: Mogiłowski za sfałszowanie dokumentu na 4 tygodnie, Sommerau za pomoc przy fałszowaniu na 1 tydzień więzienia. — Parobek Karól Frosien, robotnik Jan Kamiński, robotnik Augustyn Sawatzki i robotnik Karól Hirsch z Turznicy skazani stali za kradzież każdy na 10 marek kary lub 2 dni więzienia.

— Na urzędnika stanu cywilnego w Mokinach powołany został posiedziciel i przełożony gminy J. Palmowski z Skajwot.

— Zaraza pyska i racic pomiędzy bydłem wybuchła na majątku w Prajłowie, u naczyciela Blum w Prajłowie i kuczera Gerdisch w Starym Olsztynie. Zarządzono środki ostrożności.

— Baczność przy nabywaniu parcel! Wielu, zwłaszcza mniejszych właścicieli jest tego zdania, iż hektar ziemi znaczy to samo, co 4 pruskie morgi. Przy podziale roli pod zasiewy we własnem gospodarstwie nie pociąga to za sobą żadnej szkody, inaczej atoli ma się sprawa przy nabywaniu parcel. Jeżeli ktoś n. p. nabył 25 hektarów ziemi, to staje się właścicielem 98 morgów tylko, a nie sto, jak to niejeden myśli. Przy nabywaniu parcel należy więc z uwagą przejrzeć najprzód kontrakt spisany i pamiętać o tem, iż 25 hektarów równa się tylko 98 morgom, a nie 100. Lepiej dopatrzeć zawczasu, aniżeli żałować za późno.

— Kammergericht, a zatem najwyższa instancya sądowa, rozstrzygnął w pojedyńczym wypadku, iż roznoszenie i rozdawanie odezw podczas wyborów w czasie wielkiego nabożeństwa w niedziele i uroczyste święta (przez państwo uznane) sprzeciwia się przepisom o spoczynku niedzielnym i jest karygodnem.

— Od września pobierają następujący robotnicy w naszym powiecie rentę inwalidów: Jan Fox z Wartemborka 129,40 m., Antoni Bartsch z Lamkówka 119,40 m., Franciszek Bartnik w Brunswałdzie 123,60 m., Piotr Kalisch w Dużej Purdzie 116,40 m., robotnica Henryeta Brettkun z Wartemborka 115,80 m., robotnica Elżbieta Jung z domu Harder na wybudowaniu w Olsztynie 118,20 m., mieszkaniec Jan Steffen w Gipsowie 120,60 m.

* **Biskupiec.** 4-letni chłopiec wskrabał się na koła pewnego woza, podczas gdy ojciec rozmawiał z furmanem. Gdy wóz ruszył, dostał się chłopiec w sprychy, które mu złamały obie nogi i pokaleczyły na głowie.

* **Reszel.** Podatki powiatu na rok 1899 wynoszą ogółem 149 tysięcy 134 m. i 9 fen. Z tego przypada na fiskusa 2 tysiące 205 m. 57 fen., a 146 tysięcy 928 m. i 52 fen. złożyć muszą miasta i wioski.

* **Ełk.** Pewien okoliczny gospodarz został uwięziony, ponieważ zwabiwszy swą żonę na strych, chciał ją tam udusić. Na krzyk biedaczki pobiegły dzieci i wyratowały ją z rąk potwornego człowieka.

* **Sztum.** † Dnia 3-go bm. umarła w Hohendorfie, opatrzona Sakramentami świętemi, ś. p. Joanna z Sumińskich Kruszewska.

* **Lidzbark.** W Lubowidzu, kilka mil za granicą, zniszczył pożar 80 domów. Ocalał tylko kościół i 5 domów. Podobno dwoje dzieci zginęło w płomieniach.

* **Ryjewo.** 1-go bm. wieczorem spalił się tu dom mieszkalny mistrza bednarskiego Kocha, zamieszkany przez 6 ubogich rodzin.

Angielka.

Obrazek przez **K. Laskowskiego.**

(Ciąg dalszy).

Przyszła wiosna.

Po świętym Wojciechu wszelka gadzina poszła w pole. Wygnali i Sworzniowie swoją angielkę na gromadzkie pastwisko, ile, że teraz jakoś „spyszniała“ i już kartofle w izbie mniej smakowały.

Każde stworzenie z wiosną świeżego powietrza pragnie.

Dzieci były jeszcze małe, bo najstarsza Jaguśka dopiero czwarty rok zaczynała, więc ugodzili się z Kubą Mądrzakiem, żeby pospólnie ze swoimi angielkę pasał.

Angielka na powietrzu odzyskała apetyt. Bywało, wieczorkiem, przodem z pastwiska pędzi do chałupy, a pokwikuje:

— Ąnić, ąnić, ąnić!

Sworzniowa cebrzyk oskrobin szykuje. Tylko się mignął!

Wyrosła też, wyładniała, wydelikatniała jeszcze więcej. Na pastwisku z oddali ją poznać. Wyglądała, jak letniczka między chłopkami.

I wszystko było dobrze do czasu. Nareszcie trafiło się nieszczęście.

Jednego dnia przyszedł Ignac z roboty wieczorkiem do chałupy, siadł na przyźbie i czeka, rychło gadzina z pola wróci.

Naraz słyszy krzyk straszny. Przez wieś pędzi Maciek Krępa, ten sam, co za angielkę jałówkę dawał, i wyklina na czem świat stoi!

Wpadł między opłotki i zniknął.

Po chwili rozległy się nowe krzyki i przeciągły, bolesny kwik rozdarł powietrze.

Sworznia ciarki przeszły. Piknęło go, że się coś złego stać musiało. Porwał się na równe nogi, patrzy!... Aż się za włosy oburącz chwycił.

Krępa kamieniami za angielką fryga: trafił raz — drugi, aż okulawił.

Puścił się Sworzeń z całych sił na ratunek. Dopadł, chwycił rozwścieczonego Maćka wpół. Złość go wzięła straszna.

— Będziesz mi gadzinę kaleczył, ty rozboju! — szarpnął.

Szarpnął się Krępa.

— Puszczaj! — Dwie grządki marchwi sprzewracała. Zebym zczezł, to swego nie daruję! Okulawię! do cna okulawię! Dziesiątemu powiesz, żeby gadziny pilnował!

Machnął Sworznia pod żebro.

Ten, nie wiele myślący, jak nie machnie na odlew! chłop był mocny, choć komornik.

Polała się Krępie krew nosem, zatoczył się, ale na nowo do Sworznia przyskoczył z wrzaskiem:

— Co, ty, wyrobku! będziesz gospodarzom krew puszczał!

Chwycił go za koszulę u gardła, targnął, rozerwał, do czupryny się dobierając.

Potraktowany „wyrobkiem“ Sworzeń aż zbielał, tak go przezwisko ubodło.

— Nie dość ci gadziny, będziesz jeszcze na mój honor następował, rozboju! — zmierzył na odwrót i poprawił.

Mierzył w kark, ale pięść mu się osunęła i zaciśnięta trafiła Krępę w oko.

W mig padł na ziemię jak długi.

Przygniótł go Sworzeń kolanami i okłada, pokrzykując:

— Masz „wyrobka“, masz! a jak mi chudoba zachoruje, to ci wszystkie kości wytrzęsę. Nie będę pytał, żeś ty gospodarz!

Zbiegli się na krzyk ludzie, rozbroili. Poczęli godzić.

Ale gdzie tam! Krępie wyskoczyła pod okiem buła, jak kurze jaje, a i Sworzeń się zaciekł. Angielka na pośledną nogę kulała.

Nie mogło się obejść bez sądu, zwłaszcza, że świadkowie byli.

Nie pomogły perswazye.

Drugiego dnia zaraz wybrał się Krępa z podwiązanem okiem, do miasteczka, do adwokata. Złożył przytem świadectwo felczera, jako „czynna“ obelga była.

Podobnie postąpił Sworzeń z tą różnicą, że w jego skardze była wzajemność o okulawienie gadziny.

Nadszedł termin.

Poszedł każdy ze swoimi świadkami do sądu. Sworzeń ze Sworzniową poszli oboje. Spotkały się obie pary przy kieliszku w karczmie. Świadkowie próbowali jeszcze zgody, ale bez skutku.

— Kiej ma być sąd, niech będzie — powiada Krępa.

— Zobaczymy! czyja góra! — odcina się Sworzeń.

A kobieta dorzuca:

— Zebym miała ostatnią kieckę sprzedać!

— Zobaczymy!

— Obaczymy!

Omal się powtórnie do bicia nie wzięli.

Nadszedł stójka z wiadomością, że już czas. Zagarnęli go Sworzniowie między siebie, potraktowali czystą okowitą i wrą na Krępę, aż strach.

Stójka przyświadcza...

Pokrzepił się Ignac, że będzie miał życzliwą a świadomą sprawy, duszę w urzędzie.

Z lepszą miną stanął przed kratkami.

Powiedział Krępa swoje przed sędzią, przyszła kolej na Ignaca.

Skłonił się nisko trzykrotnie sędziemu i dwom ławnikom i opowiada wszystko, jak było od początku: jako prosię za uskładany grosz kupił, jak mu się kartofle obrodziły na poletku, co wziął od dziedzica na odrobek (dzień w pszenne żniwa od zagona), jak Kubę Mądrzaka do pasania wynajął i jako Krępa przez złość, że mu angielki sprzedać nie chciał, na zdrowiu gadzinę uszczerbił, aż delikatne stworzenie zakulało...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ruchomości prawie wszystkie udało się wyratować. Pożar powstał, jak się zdaje, przez nieostróżne wejście z światłem pod strych.

* **Wąbrzezno.** Koloniście W. w Ryńsku zaginął banknot tysiącmarkowy. Podejrzenie padło na dwóch mularzy Niemców, którzy u niego byli zatrudnieni. Powiadomiony rychło o wypadku żandarm zrewidował mularzy, ale bez skutku. Tymczasem rozniosła się pogłoska, że jeden z mularzy, gdy zoczył żandarma, zboczył w bok oberży, i że tam czegoś jakby na ziemi szukał. Poszukiwania odniosły skutek. Pod gromadką kamieni znaleziono bowiem skradziony banknot.

* **Jastrowie.** Do swojej przyszłej teściowej mieszkającej w jednej z okolicznych wiosek przybył w tych dniach jakiś „pan“, z Berlina, gdzie najstarsza córka owej kobiety służy u zamożnych ludzi. Tej córki narzeczonym był właśnie ów „pan“, który teściowę swą odwiedził. Odwiedzał on także narzeczoną swoją w Berlinie. Razu pewnego byli sami, bo chlebodawca narzeczonej wyszedł. Tę sposobność wyzyskał „pan“ ów w chwili, kiedy dziewczyna wyszła do kuchni, otworzył wytrychem biurko i przywłaszczył sobie z niego około 500 m. Kradzież wydała się rychło, a ponieważ w pokoju tym znajdował się tylko ów narzeczony, przeto podejrzenie padło na niego. Skoro się niedoszła teściowa o tem dowiedziała, kazała pana brata aresztować.

* **Chełmno.** W czwartek przyszło tutaj do otwartego starcia pomiędzy robotnikami browaru Hoecherla a wojskiem. Najprzód uderzyło 20 robotników w pobliżu poczty na kilku żołnierzy, którzy się cofnęli. Zarekwirowano pomoc, która z bagnetem w ręku uderzyła na robotników, jednakże okazała się za słabą. Dopiero gdy większy oddział wojska z oficerem na czele nadszedł z pomocą, nastąpił spokój. Wielu z robotników i żołnierzy jest ranionych.

* **Tuchola.** Za pośrednictwem agentury dóbr W. Dembińskiego z Poznania przy ul. Bismarka nr. 7 nabył p. Franciszek Jordan z Chełmży majątek rycerski Lubierzyn w pow. tucholskim od Spółki Ziemskiej w Poznaniu. — Nowemu nabywcy »Szczęść Boże!« — A zatem znów Polak osiadł na większej posiadłości pomiędzy nami.

* **Z Grudziądzkiego.** W Michałowie pod Grudziądzem powstał w środę po południu pożar spowodowany iskrami z lokomotywy przechodzącego pociągu. Spaliło się całe domostwo właściciela Görza, a w płomieniach zginęło także 20 cieląt, koń i 30 świń.

* **Inowrocław.** Właściciel podwód i domu Wilhelm Hermann zgubił na swojem podwórzu 2000 marek w samych stumarkówkach. Policya uwięziła dwie kobiety, jako podejrzane o to, że pieniądze znalazły i ukryły. — Koń olbrzym zwany »Cyklopem« wystawiony tu będzie przez kilka dni w stajni restauratora Kellera. Waży 22 centn., w kłębie ma 2,06 metrów wysokości, a długi jest 3,07 metrów. Podkowa waży 9 funtów. Pasza dzienna wynosi 30 funtów owsa i 5 snopów siana. Oglądać go można za opłatą 20 fenygów. Był on własnością osadnika Witta w Chicago, od którego kupił go pan Hagenbeck z Hamburga, a sprzedał teraźniejszemu właścicielowi za 8 tys. marek.

* **Bydgoszcz.** Nowy proboszcz tutejszej parafii ks. Marquardt sprowadza się tu do miasta dopiero 1 grudnia. Do tego czasu zamieszka w Berlinie. — Nauczyciel Górczyński w Wtelnie miał latoś ze swej pasieki 13 centnarów miodu, pasieka ma przeszło 50 rojów.

* **W Warszawie** odbędzie się w roku przyszłym zjazd buchhalterów polskich z pod zaborów pruskiego, austryackiego i rosyjskiego. Organizuje go komitet utworzony we Lwowie. Bliższych wiadomości zasięgnąć można w redakcyi lwowskiego „Miesięcznika dla buchhalteryi“.

* **Kraków.** Policya krakowska aresztowała w tych dniach podejrzanego mężczyznę, przy którym znaleziono 1,200 m. pruskich w gotówce, oraz znaczną ilość pocztowych marek pruskich. Aresztowany podawał, że się nazywa Robert Rössler. Obecnie policya wykryła, że aresztowany nazywa się Robert Wierczoch i jest niebezpiecznym złodziejem. Za zbrodnię kradzieży skazany on został na półtora roczne więzienie i podczas transportu koleją z Elbląga do Grudziądza uciekł z pociągu między Sztumem i Rechowem i zbiegł do Galicyi. Zdaje się, że w czasie ucieczki spełnił gdzieś w Prusiech nową kradzież, z której pochodzą znalezione przy nim pieniądze i znaczki pocztowe. Prokuratorya pruska rozesłała za zbiegiem listy gończe; tam też będzie odstawiony.

* **W Tarnopolu** (w Galicyi) 5-go października o godz. 4-tej rano zamordowano proboszcza w Kozłowie, ks. Neuburga w celu rabunku. Morderstwa dokonał — jak stwierdzono — Stefan Smalec z Chłopów. Zrabował on torbę z pieniędzmi, zegarek i inne rzeczy, poczem umknął. Dotychczas nie zdołano go wyśledzić.

* **W Styryi**, w miejscowości zwanej Pettau, prof. Ferk z Gracu znalazł dobrze zachowany teatr rzymski. Pettau, po słoweńsku Ptuj, miasto nad Drawą, liczące 48,000 mieszkańców, były ongi siedziba stałą Rzymian, obfituje też w pamiątki po nich, jak np. olbrzymi pomnik marmurowy z r. 194 po Chr., wystawiony przez cesarza Septimusza Severo na pamiątkę zwycięstwa, odniesionego nad przeciwnikami, Rzymianie zwali to miasto „Potowia“ lub „Patowium“. Starożytny gród celtycko-germański zburzył w 35-tym roku przed Chr. Oktawjan, a na jego miejsce wzniósł miasto czysto rzymskie. Tu urodził się Romulus Augustus, ostatni cesarz zachodnio-rzymski w V-tym wieku.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze można zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Numera początkowe mamy w zapasie i przesyłamy je każdemu, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił.

„Gazeta Olsztyńska“

z dodatkiem **„Gość Niedzielny“**

wychodzi trzy razy na tydzień w czterech arkuszach i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich kwartalnie

jednę markę

z odnoszeniem w dom przez listowego

I markę 25 fen.

Wiarusy!! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Rozmaitości.

Jakie są pojęcia piękności u różnych narodów? Pojęcia estetyczne zmieniają się stosownie do stopnia szerokości geograficznej. W Arabii kobiety malują sobie palce na czerwono, usta na niebiesko; w Persyi zdobią twarz różnemi rysunkami, oczy zaś otaczają czarną obwódką; Japonki złocą sobie zęby, w Indyach masują je na czerwono; w Syamie, jeśli kobieta chce uchodzić za piękną, musi mieć zęby jak heban czarne; u Hottentotów niewiasty malują całe ciało w czerwone i białe kratki; w Grenlandyi kobiety nacierają twarz farbą niebieską i żółtą, przeciągają pod skórą nitki pokryte sadzami; Indyanki nacierają się szafranem i tłuszczem. Na wszystkich niemal wyspach oceanu Spokojnego i Indyjskiego tatuowanie uważane jest za największą ozdobę u kobiet i poniekąd zastępuje im odzież; w Nowej Holandyi kobiety nacinają ciało ostremi muszlami, nie dają ranom się goić i tworzą w ten sposób na ciele głębokie blizny, które mają podnosić ich urodę. Inny rodzaj ozdoby polega na ucięciu małego palca lewej ręki. U ludów cywilizowanych nos prosty uważany jest za jeden z warunków piękności, tymczasem na Sumatrze matki starannie spłaszczają nosy swoim córkom, ażeby były urodziwe. Wśród wielu plemion indyjskich, w północnej Ameryce, istnieje zwyczaj spłaszczania czaszki w celu jej upiększenia. U nas zachwycają się szczupłą, wysmukłą kibicią, tymczasem u Turków otyłość stanowi jeden z warunków piękności nie wieściej, a na wyspach Sandwich kobieta będąca bezkształtną bryłą tłuszczu, uchodzi za cud urody. Matki umyślnie tuczą swoje córki gałkami z ryżu i sadła, ażeby im zapewnić pożądaną tuczę. W Chinach duże oczy bynajmniej nie są uważane za ozdobę; kobieta piękna musi mieć małe oczy, brwie długie i wąskie, cerę żółtą, a przedewszystkiem małe nogi. W tym celu od dziecka podwijają dziewczynkom palce pod stopy i bandażują silnie, ażeby noga się nie rozrosła; chińska piękność z trudnością chodzić może i na całe życie jest kaleką. W Syamie, Kochinchinie i Anamie długie paznogcie stanowią ozdobę, mają one nieraz kilka cali długości i muszą być noszone w bambusowych futerałach, ażeby się nie łamały. Murzyńska piękność musi mieć małe oczy, grube wargi, nos spłaszczony, wełniste włosy i skóra czarną jak heban. W Nowej Gwinei przebijają nos i wsuwają w niego kawałek drzewa lub kości dla ozdoby. U niektórych plemion w południowej Ameryce nacinają wargi i przeciągają przez nią drewnianą pałeczkę. W Gwinei przebijają usta cierniami.

Nowy specyał! Jest nim już nie konina, tylko „psina.“ Urzędowo „biją“ ją we Wrocławiu, Kamienicy, Dreznie, Lipsku, Zwikawie itd. Najwięcej uśmiercono psów w Kamienicy (Chemnitz), bo 226, potem w Dreznie 136, wszystko „do spożycia przez ludzi.“ Najlepszem ma być podobno mięso „tłustych mopsów.“ — Biedne wprawdzie one, ale biedniejsi ci ludzie, którzy te „psie pieczenie“ zajadają. — Za dawnych czasów tylko na pośmiewisko ludziom psią kulkę jeść kazano. Podobno w Pleszewie istnieje jakaś tradycya o podobnym wypedku!

Szczury napadły i byłyby żywcem zjadły troje dzieci majstra fabryki sukna w Nieder-Schönweide. — Szczury powychodziły z pod podłogi izby, powskakiwały do łóżek dzieci i pokaleczyły je po szyi, głowie i twarzy. Na rozpaczliwy krzyk dzieci przyspieszyli rodzice i domownicy i ledwie zdołali dziatwę od strasznej śmierci uratować. Po oderwaniu podłogi izby spostrzeżono całe roje szczurów.

— Bankier: Ny — panie baronie — po co rzecz obwijać w bawełnę — powiedz pan otwarcie, co masz chęć zostać moim zięciem.

Baron: Bodaj tam „chęć“ — dobrodzieju — muszę nim zostać... niestety!

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 7 października

Bydła rogatego spędzono 3956 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare 62—66 m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne 57—61 mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze 54—55 m., IV kl. licho odżywione każdego wieku 50—53 m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart. rzeźn. 60—63 m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze 55—59 m., III kl. licho odż. 49—54 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałówki, najw. wart. rzeźn. — , — m. II ne pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat 53—54 m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 51—52 m., IV kl. średni odżyw. krowy i jał. 50—51 m. V. kl. słabo odż.o krowy i jał. 46—49 m. — Handel szedł wolno, zostało nieco towaru.

Cieląt spędzono 962 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczone (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 74—75 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 70—73 m., III kl. słabsze ssaki 64 do 68 m., IV kl. starsze słabo odż. 44—52 m. — Targ szedł wolno.

Skopów spędzono 11177 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 63—66 m., II kl. starsze skopy 55—59 m., III kl. średnio ożyw, skopy i owce 47—53 m. IV kl.holsztyńskie nizinowe owce 26—32 m. Targ szedł spokojnie, wszystko się sprzeda.

Świń spędzono 8556 sztuk. Płacono za I kl mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1¼ oku stare, a) 49—50 m. b) serniki 49; II kl mięsiste 47—48; III kl. słabo rozwinięte e) 45—46; IV kl. stare świnie a) 43—45 marek.

HURTOWNIE. **Skład sukna, towarów łokciowych i modnych** CZĄSTKOWO.

OLSZTYN, rynek nr. 12 (pod sieniami.) **Juliusz Bluhm,** **OLSZTYN, rynek nr. 12 (pod sieniami.)**

1. Oddział: KONFEKCYA DAMSKA.

TYLKO ZA GOTÓWKĘ.

Nowości na jesień i zimę

w kołnierzach, okryciach, paletotach futrzanych i sukiennych, pelerynach, zarzutkach, płaszczach dla dzieci, sukienkach dla dzieci, mufach, baretach i garniturach dla dzieci itd.

Głównie poświęciłem konfekcyi damskiej szczególniejszą uwagę i dostarczam dla tego tak w wyborze, kroju, jak i eleganckim wykończeniu w tym oddziale szczególnie doskonałych rzeczy.

TYLKO ZA GOTÓWKĘ.

2. Oddział: MATERYE NA SUKNIE.

Mój skład materyi na suknie

jest na porę jesienną i zimową w nowości jak najbogaciej zaopatrzony.

Szewiot jak i „loden" w guście angielskim i francuzkim itd. metr od 60 fen aż do 6 m.

WIELKI WYBÓR

nowości w materyach na paletoty i spodnie

od najtrwalszych do najeleganciejszych.

Kożuchy na spacer i do podróży.

Ubiory na miarę wykonywa się pod kierownictwem dzielnego przykrawacza i ręczy się za dobre wykończenie.

MASZYNY DO SZYCIA NAJLEPSZEGO SYSTEMU.

STAŁE CENY.

Wskutek zasady sprzedawania **„za gotówkę"**, przyczem oszczędzam strat różnego rodzaju, jako i wskutek wielkiego obrotu jestem w stanie sprowadzać towary z najlepszych fabryk i po tak tanich cenach takowe sprzedawać, jak rzeczywiście tylko hurtowne składy sprzedającym z drugiej ręki oddawają.

STAŁE CENY

---

10 szewskich czeladników, Polaków, na stałą robotę za dobrą płacą przyjmie **Strybicki**, mistrz szewski. Berlin, Ramlerstr. 4.

Moim Szanownym Odbiorcom w **Gietrzwałdzie** i okolicy donoszę uprzejmie, że

obuwie

mojego wyrobu ma na składzie mistrz farbierski p. **Kubecki** proszę w razie potrzeby do niego się zwrócić.

K. Zywietz,
mistrz szewski w Ostrudzie (dawniej w Gietrzwałdzie).

Szanownym moim Odbiorcom w **Olsztynie** i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że mój

warsztat blachnierski

z Karlstr. nr. 1 przeniosłem na **Rosenstr. nr. 2,** za kupcem p. Struwe. Proszę i nadal o łaskawe poparcie

A. Ripka,
mistrz blachnierski w Olsztynie, Rosenstr. 2.

Szanownym Odbiorcom donoszę niniejszym uprzejmie, że mój

młyn

z powodu budowy szluzy od 13 do 21 października nie będzie w biegu.

Brieskorn, młyn w Rusi.

Parcelacya

naszych dóbr **Georgenfelde,** powiat **Gerdauen**, 3200 mórg tylko pszennej ziemi z znakomitemi łąkami, powierzyliśmy naszemu administratorowi p. **Sroczyńskiemu** tamże. Na sprzedaż będą 3 folwarki 1000, 800 i 600 mórg, a potem liczne i rozmaitej wielkości parcele.

Mających chęć kupna prosimy, aby się wcześnie i osobiście do p. **Sroczyńskiego** zgłaszali.

Bank Parcelacyjny

w Poznaniu na Piekarach nr. 18.

Nasz skład

znajduje się teraz

w ulicy Gutsztackiej nr. 25.

Singer Comp.,

maszyny do szycia, Towarzystwo akcyjne.

Mieszkam teraz **ulica Warszawska nr. 62,** u kupca **A. Lewin.**

Barth, komornik sądowy.

Wina czerwone od 50 fen. za flaszkę poleca **P. Hirschberg** w Wartemborku.

Dom. Track

przy Olsztynie przyjmie zaraz **żonatego deputatnika i żonatego parobka** do koni. — Od Marcina zaś dwóch nieżonatych **chłopów** do paszy.

Moją

posiadłość,

składającą się z 23 mórg roli, ogród, łąki i las, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Buller w Brunswałdzie.

Mieszkam teraz w domu kupca **Juliusza Lewin** przy rynku. Wchód od strony ewangielickiego kościoła.

H. Brieskorn,
lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

Ucznia

w naukę **piekarstwa** przyjmie

Abraham,
mistrz piekarski w Olsztynie, ulica Prosta 18.

Ucznia

w naukę **piekarstwa** przyjmie natychmiast

J. Wróblewski,
mistrz piekarski w Olsztynie ulica Górna.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie Allenstein O. Pr.)